

Deklaracja Balfoura i początki konfliktu w Palestynie

7 listopada 2023

W momencie wybuchu I wojny światowej sprawa powrotu Żydów do Palestyny i ruchu syjonistycznego była już znaczącym elementem polityki międzynarodowej.



Jednak sama nazwa Palestyna zaczęła pojawiać się częściej dopiero po I wojnie światowej i po ustanowieniu na konferencji w San Remo brytyjskiego mandatu typu A na tym terenie w 1923 r. Wtedy już zaznaczył się spór o samą nazwę: strona arabska uważała Palestynę za część wielkiej Syrii, syjoniści promowali nazwę Izrael. Dzisiejsza Palestyna była przez większość historii częścią Syrii, przed panowaniem tureckim przez niemal 900 lat z przerwami na czas Królestwa Jerozolimskiego panowali tam Arabowie, jeszcze wcześniej Rzymianie. Lepiej udokumentowane panowanie żydowskie miało miejsce przez około 80 lat w I i II w. p.n.e. po powstaniu Machabeuszy przeciw rządowi Seleucydów. Kilkaset lat wcześniej przed najazdami Babilończyków i Persów istniały tam plemienne państwa żydowskie.

Herzl i syjonizm

Idea powrotu współczesnych Żydów do Palestyny zaczęła pojawiać się już w pierwszej połowie XIX wieku. Propozycja jej wykupu z rąk tureckich i podarowania Żydom została jednak wtedy odrzucona przez rząd brytyjski. Jej orędownikami byli z jednej strony rozczytani w Starym Testamencie politycy i entuzjaści anglosascy, z drugiej wśród samych Żydów byli to przede wszystkim Żydzi wschodnioeuropejscy, tak zwani aszkenazyjscy,

żyjący w gettach gdzie każda dziedzina życia była ściśle poddana teokratycznej czy totalitarnej kontroli przez lokalne rady starszych (kahały). Symbolicznym momentem założycielskim ruchu syjonistycznego było ukazanie się w lutym 1896 r. broszury „Państwo żydowskie” autorstwa pochodzącego z żydowskiej rodziny wiedeńskiego dziennikarza Teodora Herzla. Rok później odbył się w Bazylei pierwszy Kongres Syjonistyczny z udziałem około 200 delegatów z 17 państw. Przez kolejne lata Herzl prowadził niezwykle intensywną działalność dyplomatyczną na rzecz swojej idei. Docierał już wtedy do najwyższej postawionych osób w mocarstwach europejskich, spotykał się także z ówczesnym wielkim wezyrem proponując Turcji pomoc finansową w zamian za zgodę na osiedlenie Żydów w Palestynie. Jednak wszystkie te wysiłki spaliły na panewce i jedyną realną ofertą jaką otrzymał w tym okresie, była propozycja rządu brytyjskiego, by Żydzi pragnący posiadać własne państwo osiedlili się w Ugandzie. Herzl uważał, że należy ofertę przyjąć, jednak większość Żydów z Europy środkowo – wschodniej zdecydowanie taką propozycję odrzuciła. Niedługo potem załamany porażką Herzl zmarł w 1904 r. Jednak ruch syjonistyczny na stałe zakotwiczył się w salonach dyplomatycznych zmierzającej do swojego końca Europy Belle Epoque.

Jednym z liderów ruchu został żydowski chemik i wynalazca Chaim Weizmann, późniejszy pierwszy prezydent państwa Izrael, który już przed I wojną światową spotykał się z mającymi odegrać kluczową rolę w decyzjach dotyczących Palestyny politykami brytyjskimi: Davidem Lloyd Georgem, a przede wszystkim lordem Arthurem Jamesem Balfourem. Przekonał także do swojej sprawy część żydowskiej finansjery na zachodzie Europy. Zadbął też o wpływy w mediach, a organem który szczególnie odznaczył się na polu promowania powstania państwa żydowskiego w Palestynie, stał się wielkonakładowy liberalno – postępowy Manchester Guardian – poprzednik dzisiejszego Guardian. Jednocześnie już od połowy XIX wieku zaczęło się żydowskie osadnictwo na terenie dzisiejszej Palestyny. Do

momentu śmierci Herzla osiągnęło ono liczbę ponad 20 tysięcy osób. Następnie proces nabrał tempa i do wybuchu I wojny światowej osiedliło się w Palestynie kolejne 35 tysięcy Żydów, przede wszystkim z zachodnich (polskich) terenów Rosji carskiej, ale także np. z Jemenu. Wsparciem finansowym były dla osadników przede wszystkim fundusze dostarczane przez fundacje Rothschildów i utworzony w 1899 r. Żydowski Trust (bank) Kolonialny. Pierwsza fala była motywowana głównie religijnie, jednak kolejne, które zaczęły się pod koniec XIX i na początku XX wieku były już pod wpływem nowoczesnych ideologii. Wtedy powstały pierwsze legendarne kibuce inspirowane ideami zarówno syjonizmu jak i komunizmu, choć ich założyciele wywodzili się z rodzin wychowanych w tradycyjnych wspólnotach, gdzie elementem kształtującym codzienne życie i światopogląd był Talmud. Do wybuchu I wojny światowej było ich kilkadziesiąt tysięcy, z czego 40 tysięcy miało jeszcze paszporty rosyjskie. Powstała wtedy także pierwsza organizacja zbrojnej żydowskiej samoobrony.

Z chwilą wybuchu wojny Weizmann zintensyfikował swoje wysiłki. Przewidywał trafnie, że imperium osmańskie, które władało wtedy wybrzeżami Półwyspu Arabskiego i terenami dzisiejszej Palestyny utraci te tereny na rzecz zwycięskiej Ententy. Istnieje hipoteza, że już samo przejście przez Brytyjczyków do ofensywy na Synaju i zaatakowanie Turków od tej strony było inspirowane przez syjonistów. Oprócz przerzucenia na Bliski Wschód znacznych sił, Brytyjczycy zdecydowali się także na działania dywersyjne opierające się na wykorzystaniu dążących do zrzucenia tureckiego jarzma sił arabskich. Aby do tego doszło, z jednej strony wysłano tam swoich agentów, z których najśłynniejszym był brytyjski oficer Thomas Edward Lawrence znany szerzej jako Lawrence z Arabii, który swoje przygody opisał w słynnej książce „Siedem filarów mądrości”. Z drugiej strony natomiast w 1915 r. Sir Henry Mc Mahon Wysoki Komisarz Brytyjski w Egipcie prowadził w tej sprawie korespondencję z piastującym godność szeryfa Mekki i późniejszym założycielem dynastii haszymickiej (rządzi ona do dzisiaj w Jordanii)

Husajnem bin Ali al Hashimi. W lipcu 1915 r. Hussajn zwrócił się do Mc Mahona o uznanie „niepodległości krajów arabskich, na północy ograniczonych przez Adanę i Mersynę aż do 37 stopnia szerokości geograficznej pn. Na wschodzie przez granice Persji aż do Zatoki Perskiej, na południu przez Ocean Indyjski z wyłączeniem Adenu i na zachodzie przez Morze Czerwone i Morze Śródziemne aż do Mersyny (dzisiejszy port Mersin na południu Turcji).

W odpowiedzi Mc Mahon napisał: „Jestem upoważniony w imieniu rządu brytyjskiego do przekazania następujących zapewnień: Wielka Brytania jest gotowa uznać i poprzeć niepodległość Arabów w granicach proponowanych przez szeryfa.” Wcześniej jednak uczynił we wstępie następujące zastrzeżenie: „Nie można jednak zgodzić się, że dystrykt Mersyny i Alexandretty, podobnie jak część Syrii położona na zachód od dystryktu Damaszku, Homy, Homs i Aleppo są czysto arabskie. Regiony te powinny pozostać poza rozważanymi obecnie granicami. Wraz ze wzmiankowanymi modyfikacjami i bez uszczerbku dla naszych istniejących zobowiązań wobec przywódców arabskich akceptujemy te granice w tej mierze w jakiej Wielka Brytania ma swobodę działania bez narażania na szwank interesów swojego sojusznika – Francji”.

Nie ma tu ani słowa o Żydach, a jedynie nawiązanie do toczonych już negocjacji z Francją w sprawie podziału wpływów w regionie, które zaowocowały układem Sykes – Picot zawartym w roku następnym i uwzględniającym wpływy francuskie w Libanie. W żadnym wypadku nie ma w tych obietnicach mowy o wyłączeniu z terenów obiecanych Arabom obszaru dzisiejszej Palestyny. Tymczasem intensywne wysiłki Weizmanna doprowadziły do powstania słynnej deklaracji Balfoura. Był to list pełniącego wtedy funkcję ministra spraw zagranicznych rządu JKM A. J. Balfoura z 2 listopada 1917 r. do lorda Waltera Rothschilda, który brzmiał:

„Rząd JKM patrzy życzliwie na ustanowienie w Palestynie siedziby dla narodu żydowskiego i uczyni wszystko, co w jego

mocy dla ułatwienia realizacji tego zamierzenia. Jednocześnie powinno być jasne, że nie może być zrobione nic, co naruszałoby cywilne i religijne prawa istniejących nieżydowskich wspólnot w Palestynie albo prawa i polityczny status, którym cieszą się Żydzi w jakimkolwiek innym kraju.” 9 grudnia 1917 r. przysłany na front egipsko – palestyński generał Allenby po błyskawicznej kampanii zdobył Jerozolimę, a 30 października 1918 r. imperium osmańskie skapitułowało.

Geopolityczne manewry

O ile układy z Francją zostały dotrzymane poprzez ustanowienie francuskiego mandatu obejmującego dzisiejszą Syrię i Liban, to znacznie trudniejsze było wywiązanie się ze sprzecznych obietnic danych Arabom oraz syjonistom. Idea mandatów typu A zakładała odejście od systemu kolonialnego i przygotowanie terytoriów mandatowych do utworzenia na nich rządów ludów i narodów miejscowych. Przez pewien czas rozważano także przekazanie jednego z bliskowschodnich mandatów Stanom Zjednoczonym, które jednak wraz z odejściem prezydenta Wilsona i rezygnacją z udziału w Lidze Narodów wycofały się z tej inicjatywy. W 1919 r. Amerykanie zdążyli jeszcze wysłać do Palestyny komisję mającą zbadać sytuację w Palestynie. Jej raport noszący nazwę Raportu Kinga – Crane’a od nazwisk jego autorów był niezwykle krytyczny wobec polityki brytyjskiej i deklaracji Balfoura. Autorzy stwierdzali: „Społeczność muzułmańska i chrześcijańska są praktycznie jednomyślne w sprzeciwie wobec syjonizmu, często wyrażają to w sposób gwałtowny”.

Później strona arabska wielokrotnie podnosiła sprzeczność polityki brytyjskiej z programem 14 punktów Wilsona z których 12 w części dotyczącej Arabów brzmiało: „Inne (poza Turkami – przyp. O.S.) narodowości, które obecnie żyją pod rządami ottomańskimi powinny mieć zapewnione bezpieczeństwo egzystencji i absolutnie nie powinno się im stawiać przeszkód w samodzielnym rozwoju.” Jeszcze przed oficjalnym utworzeniem

mandatu doszło do zamieszek ludności arabskiej, w wyniku których Brytyjczycy oddzielili od pierwotnie planowanego terytorium obszary na wschód od Jordanu (dzisiejsza Jordania). Jeszcze innym dokumentem, który bywał używany jako argument w późniejszych sporach był układ podpisany w 1919 r. pomiędzy Weizmannem a synem szeryfa Hussajna Fajsalem, w którym ten ostatni godził się na popieranie osadnictwa żydowskiego w Palestynie, jednak pod licznymi warunkami, a także z zastrzeżeniem, że układ obowiązuje jedynie w przypadku otrzymania przez Arabów niepodległego państwa. To ostatnie Arabowie uznali za niespełnione po ujawnieniu układu Sykes – Picot i utworzeniu mandatów.

Strona arabska od początku odrzucała więc istnienie mandatów. Mandat francuski w Syrii został zakończony w wyniku antyfrancuskiego powstania i utworzenia niepodległej Syrii w 1936 r. Kilka lat potem już w czasie II wojny światowej powstał niepodległy Liban, w którym zamieszkiwała liczna związana z Francją społeczność chrześcijańskich Maronitów.

Zamieszki arabskie przeciw ustanowieniu mandatu w Palestynie i osadnictwu żydowskiemu trwały już od pierwszych lat po zakończeniu I wojny światowej. Zaraz po wojnie powstały też izraelskie siły samoobrony Hagana. Archiwa Ligi Narodów pozwalają bardzo dokładnie śledzić argumentację trzech zasadniczych stron konfliktu. Strona brytyjska od początku zdawała sobie sprawę z uwikłania w sprzeczne obietnice. Co więcej spora część brytyjskiej elity uznawała, że obietnice dane Arabom przez Mc Mahona zostały złamane. W czerwcu 1922 r. Izba Lordów stosunkiem głosów 2:1 stwierdziła, że „Mandat w Palestynie jest dla Izby nie do przyjęcia ze względu na bezpośrednie naruszenie obietnic danych Arabom przez rząd JKM oraz dlatego, że jest on sprzeczny z wolą znakomitej większości mieszkańców Palestyny.”

Ze względu na odrzucenie tego stanowiska przez Izbę Gmin Partia Konserwatywna wystosowała do Ligi Narodów memoriał wzywający do odłożenia sprawy mandatu w Palestynie. Podpisało

go 39 lordów i 55 deputowanych do Izby Gmin. Jego sygnatariusze wyrażali zdanie, że: realizacja deklaracji Balfoura „prowadzi w sposób nieunikniony do konieczności użycia siły wobec ludności arabskiej”. Balfour skwitował to pogardliwym zdaniem: „Jakie to ma znaczenie, że kilku głupich lordów przeforsowało takie stanowisko”. Wspominający tamte czasy Weizmann pisał we wspomnieniach, że „wokół przebywającej wtedy w Europie delegacji arabskiej skupiały się elementy, które dzisiaj (po II wojnie światowej – przyp. O.S.) możemy nazwać reakcyjnymi i faszystowskimi”.

Z kolei memorandum Organizacji Syjonistycznej z 1922 r. do Ligi Narodów tak opisywało swoich arabskich przeciwników: „działali w sposób niepohamowany, z pasją ludzi prostych i łatwowiernych. (...) Za nimi znajdowały się najprzeróżniejsze ciemne siły”. Widać w tych pismach jednocześnie połączenie mentalności kolonialnej i antecedencje powojennego oskarżania wszelkich zwolenników arabskiej Palestyny o faszyzm i antysemityzm. Jeszcze bardziej arogancka była w tym kontekście wypowiedź samego Balfoura z maja 1922 r. „Przypominam, że mandaty są dobrowolnym ograniczeniem suwerenności, którą na zdobytych terytoriach sprawują zwycięzcy. Zostało to narzucone przez zwycięskie potęgi samym sobie na rzecz tego, co uważają za interes rodzaju ludzkiego. Poprosiły one Ligę Narodów o asystowanie i czuwanie nad generalnym kontynuowaniem tej polityki, ale to nie Liga jest autorem tej polityki(...) Teraz jest jasne, że ci którzy mają nadzieję, że to, co przyjęło się nazywać deklaracją Balfoura, ale co jest w każdym wypadku deklaracją polityki wobec Palestyny, ci, którzy mają nadzieję, że będzie podlegać ona zasadniczym modyfikacjom, są w błędzie. Obawy są nieuzasadnione i nadzieje są nieuzasadnione. Generalne linie tej polityki są stałe i pozostaną stałe.”

Brytyjczycy i Żydzi

W praktyce oznaczało to, że faktyczne rządy sprawował w Palestynie Brytyjski Wysoki Komisarz. Pierwszym pełniącym ten

urząd był pochodzący z tradycyjnej rodziny żydowskiej Herbert Samuel, przedtem szczerze oddany sprawie syjonizmu, który jednak na miejscu starał się zachowywać bezstronność, a nawet ograniczać napływ żydowskich osadników w trosce o zachowanie spokoju społecznego. Próbował także przekonać wszystkie strony do tworzenia instytucji przedstawicielskich i organów samorządu. To ostatnie spotkało się jednak z bojkotem strony arabskiej, która nie chciała godzić się na to, by za każdym razem gwarantowano w takich ciałach posiadanie większości przez połączone przedstawicielstwo strony brytyjskiej i żydowskiej.

Samuel tak pisał o motywach takiego stanowiska: „Rząd brytyjski wypowiadał się przeciw temu żądaniu Arabów z powodów skądinąd jasnych i oczywistych: jeżeli w łonie Rady Legislacyjnej powstałaby większość będąca w stałej opozycji do pewnych warunków mandatu, rząd palestyński znalazłby się w stałym impasie, ponieważ z jednej strony byłby zobligowany do wprowadzania w życie określonych warunków mandatu, z drugiej taka wrogo nastawiona większość sprzeciwiałaby się każdej próbie takiego działania”. Przy tej okazji Samuel dodawał, że reprezentujący Palestyńczyków Kongres Arabów Palestyńskich nie jest reprezentatywny dla całej ludności arabskiej w Palestynie, a na osoby zaproszone do współpracy w Radzie Konsultacyjnej była wywierana presja, która zmusiła je do rezygnacji z udziału w pracach Rady.

W innych wystąpieniach przed Komisją Mandatową Ligi Narodów, której Wielka Brytania była zobowiązana składać coroczne sprawozdanie przedstawiał cyfry mówiące o nowych szkołach i szpitalach. Dodawał, że rząd traktuje Arabów w kwestiach wiary i obyczajów tak jakby nie istniała deklaracja Balfoura czyli zgodnie z zasadami panującymi w brytyjskich koloniach. To ostatnie stwierdzenie od razu wychwyciła strona arabska jako kolejny argument, że system kolonialny tak samo jak deklaracja Balfoura jest nie do pogodzenia z tak zwaną misją cywilizacyjną, której miał służyć system mandatów. W innych

pismach kierowanych do Ligi Narodów Arabowie stwierdzali wprost, że ich celem jest koniec mandatu i „bycie wolnymi we własnym kraju i decydowanie samym o własnych sprawach.” Jednak pisma, apele kierowane do Ligi Narodów nie przynosiły rezultatów, a osadnictwo żydowskie przybierało na sile. Brytyjczycy i syjoniści usprawiedliwiali je korzyściami gospodarczymi dla całej Palestyny oraz stosowaniem się do zasad wolnego rynku w obrocie ziemią. Arabowie nie mogący sprostać nowoczesnej konkurencji mającej za sobą ogromne kapitały, wskazywali na nierówność stron i brak własnego rządu, który mógłby chronić miejscową własność czy to poprzez ograniczenia zakupu przez cudzoziemców czy poprzez odpowiednią politykę fiskalną.

W rezultacie co kilka lat dochodziło do rozruchów, aż do powstania w 1936 roku, w którym zginęło kilka tysięcy Arabów, 400 Żydów i 200 żołnierzy brytyjskich. W czasie jego trwania po stronie Brytyjczyków walczyło około 6 tysięcy żydowskich ochotników. Jego rezultatem było rozbitcie ruchu palestyńskiego i ucieczka duchowego i politycznego przywódcy jakim był Wielki Mufti za granicę, ale także ograniczenia dla żydowskiej imigracji, która w okresie międzywojennym wyniosła w sumie około 300 tysięcy osób. W takiej sytuacji znalazła się Palestyna w momencie wybuchu II Wojny Światowej, kiedy przywódcy arabscy dokonali fatalnego wyboru postawienia na stronę niemiecką.

Strona brytyjska była przez cały omawiany okres pomimo bardzo wyrafinowanych i wieloznacznych konstrukcji językowych uwikłana w nie dające się rozwiązać sprzeczności prowadzące do konfliktu z Arabami, ale w końcowej fazie także z syjonistami. Strona żydowska prowadziła swoją grę zarazem konsekwentnie i zręcznie realizując cel zawarty w wypowiedzi Weizmanna z 1922 r.: „Palestyna powinna stać się tak samo żydowska jak Anglia angielska, a Ameryka amerykańska”.

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej syjoniści nie wahali się zbrojnie występować przeciw Anglikom i skorzystać z dostaw

broni z bloku sowieckiego, by potem znów sprzymierzyć się kolejno z Wielką Brytanią w 1956 r. i wreszcie aż do dnia dzisiejszego skorzystać z sojuszu z nowym, amerykańskim hegemonem. Natomiast przywódcom arabskim zarzucić można zarówno brak solidarności w szybko dzielącym się obszarze posttureckim, jak i niedostatek realizmu jakim było bezkompromisowe odrzucanie kolejnych, pojawiających się także w międzywojniu i zaraz po zakończeniu II wojny światowej propozycji utworzenia w Palestynie dwóch państw. Nie sposób jednak nie zgodzić się ze słowami T.E. Lawrence'a, który we wstępie do swoich wspomnień napisał:

„Rząd poprzez udzielanie konkretnych obietnic samodzielnych rządów zachęcił Arabów, żeby dla nas walczyli. (...) W tej nadziei dokonali oni chwalebnych czynów, ale oczywiście zamiast dumy z tego, co razem zrobiliśmy, byłem stale i gorzko zawstydzony. Było oczywiste od początku, że jeżeli wygramy tę wojnę, to nasze obietnice staną się martwą literą (...) Dymisja Sir Henry Mc Mahona potwierdziła moje przypuszczenia o naszej zasadniczej nieszczerości”.

I niech te słowa pozostaną kolejnym memento dla wszystkich, którzy chcą „dokonywać chwalebnych czynów” w imię „konkretnych obietnic” rządu Jego Królewskiej Mości.

Autorstwo: Olaf Swolkień

Źródło: MyslPolska.info

Od autora

Tekst powstał w oparciu o wcześniejszą publikację autora w Studiach Historycznych R. XXXVI, 1993, Z.1 (140) PL ISSN 0025-1429 i kwerendę dokumentów znajdujących się w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej oraz w archiwum Ligi Narodów w Genewie.